GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.				
21. STYCZNIA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
	Miesięcznie	K 22·— / K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—
NR. 19. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).				

Z dziedziny najważniejszych zagadnień.

Warszawa, 19 stycznia.

Wczoraj miałem możność spotkania się z jednym z wybitnych polityków polskich, z mocy swego stanowiska wtajemniczonego w sprawy, które nie doszły dotychczas jeszcze do szerokiego ogółu. Z rozmowy tej, obejmującej całokształt naszych stosunków politycznych, tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych, mogę udzielić czytelnikom „Głosu" szereg interesujących szczegółów. Oczywiście w pierwszym rzędzie rozmowa nasza dotyczyła „Polski za granicą". Na moje pytanie z tej dziedziny, otrzymałem odpowiedź następującą:

— Nie zdradzę chyba żadnej tajemnicy, jeśli powiem, że sytuacya Polski w jej polityce zagranicznej nigdy jeszcze nie była tak pomyślną, jak obecnie. Wiadomo, iż dotychczas wiele i to bardzo wiele cierpieliśmy z powodu stanowiska Anglii. W tej mierze mogę Panu wyjawić rzecz znamienną.

Oto wczoraj, t. j. w sobotę w południe, zjawił się w Prezydyum ministrów upełnomocniony poseł angielski i „z polecenia swego rządu" — jego własne słowa — oświadczył, że rząd angielski z satysfakcyą śledzi rozwój stosunków w Polsce, zwłaszcza spokój i ład, jaki w kraju panuje, i że Anglia pragnie, by Polska była państwem wielkiem i silnem. To ostatnie zapewnienie powtórzył pos. Rumboldt w toku rozmowy kilka razy. Gdy zaś Polacy uważali za stosowne zwrócić uwagę na sprawę Galicyi Wschodniej, w której ze strony angielskiej spotkaliśmy się ze znanym oporem, poseł angielski z naciskiem odparł: „A ja Panom powtarzam, ...", przyczem jeszcze raz powtórzył przytoczone powyżej słowa o wielkiej i silnej Polsce.

— Zapewne słowa posła angielskiego należy odnieść do zmian, jakie dokonały się na wschodzie, a w szczególności do pochodu naszego na wschód, względnie Kijów. Jakiż jest obecny stan tych rzeczy?

— Mowa o pochodzie na Kijów jest jeszcze rzeczą przedwczesną. Pochód na wschód będzie się bezsprzecznie rozwijał w dalszym ciągu. Lecz jaki będzie jego kres, to zależy od przebiegu dalszych wydarzeń. Należy bowiem ciągle jeszcze pamiętać, że w krajach ententy front do pokoju z bolszewikami wcale nie jest słaby, choć przechylenie się na stronę Polski jest jawne i znaczne. Jeśli zaś w pytaniu Pańskiem kryje się chęć wyjaśnienia stosunku rządu polskiego do znanych planów budowania państwa ukraińskiego przez Polskę, omawianych przez niektóre organy prasy warszawskiej, to mogę Pana zapewnić, że naogół czynniki rządowe nie są za tą koncepcyą. Na wschód posuwamy się przedewszystkiem dlatego, by nie dopuścić bolszewików do naszych granic, powtóre zaś, by bronić w tych obszarach resztkę polskości, jaka się w nich po katastrofie lat ostatnich ostała.

— Jeśli już mowa o wschodzie, jak się przedstawia sprawa Białej Rusi?

— Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, iż w administracyi tych ziem zajdzie w najbliższym czasie ważna zmiana. Mianowicie t. zw. „wschodni teren plebiscytowy", to znaczy obszar, do którego Polska rości sobie słuszne prawa z mocy ciążenia tych ziem do Polski i ich składu narodowościowego, będzie podlegał rządowi polskiemu. Władza komisarza generalnego (obecnie p. Osmołowskiego) ograniczoną zostanie pod względem terytoryalnym do terenu wojennego. Co się zaś tyczy polskiej polityki wschodniej, w odniesieniu do Białej Rusi, mogę Pana zapewnić, że w tym względzie nastąpiło już wyjaśnienie o tyle, że obecnie między wszystkimi czynnikami, za politykę Polski odpowiedzialnymi, niema już żadnych rozdźwięków. Nastąpiło wyjaśnienie zupełne co do tego, iż — zresztą wmyśl uchwał większości Sejmu — domagamy się przyłączenia do państwa polskiego Ziemi grodzieńskiej, wileńskiej i południowo-zachodnich powiatów Ziemi mińskiej. Los reszty zależeć będzie od biegu wypadków.

Z kolei rzeczy przeszliśmy do spraw wewnętrznych. Program rządu w tym względzie jest jasny. Maksymę swą — mówił mój informator — iż pierwszą rzeczą jest ład i porządek, stara się rząd urzeczywistnić w każdej dziedzinie życia państwowego, i nie wątpi, że wysiłki jego będą uwieńczone pomyślnymi skutkami. Pomyślnie postępuje organizacya urzędów. Rząd, wymagając dużo od urzędników i kładąc nacisk na ich obowiązki wobec państwa, rozumie również obowiązki państwa wobec rzesz urzędniczych. To też następuje obecnie olbrzymie podwyższenie poborów urzędniczych, w granicach 50—100%.

Do najważniejszych w tej chwili bolączek, trapiących całą ludność, należy brak opału. Jakież są zamierzenia rządu w tej dziedzinie?

— W dziedzinie opałowej, ściśle mówiąc węglowej, przechodzimy obecnie moment krytyczny, który będzie trwał około 2 tygodni. Chwilowe pogorszenie sytuacyi węglowej — w następstwie jej wstrzymano ruch kolejowy dla przewozu osobowego — spowodowane zostało przedewszystkiem koniecznością przygotowania znacznej ilości węgla dla Prus Zachodnich, do których właśnie wojska nasze wkraczają, jak również koniecznością dostarczenia węgla wschodnim ziemiom polskim. Oddanie węgla do tych celów było rzeczą niepodlegającą dyskusyi. Jest to jednak rzecz przemijająca. Zważyć bowiem należy, iż po pierwsze wkrótce będziemy otrzymywali znaczne ilości węgla z Górnego Śląska, po drugie zaś nasza produkcya wewnętrzna stale wzrasta. Poczyniono również kroki, by tę produkcyę jeszcze bardziej podnieść. Na Radzie ministrów przechodzi w konkretną już fazę projekt wprowadzenia w kopalniach trzeciej zmiany. Wobec tego projektu zachowywali się właściciele kopalń — którym zresztą koncedowano w ostatnich czasach znaczną podwyżkę cen węgla — dotychczas opornie. Lecz i na opór są środki, choćby w postaci bardzo dotkliwych kar pieniężnych. W razie wprowadzenia trzeciej zmiany uzyska się nie tylko pracę dla bezrobotnych, lecz również wzmoże się produkcya [illegible] węgla niemal o jedną trzecią.

— A kwestya naszego „chleba codziennego", i to nie tylko w miesiącach obecnych, lecz i przyszłych, zwłaszcza, gdy się zważy, iż z powodu wczesnych mrozów i strajków zasiew ozimin wypadł katastrofalnie?

— Na nasiona pod zasiewy wiosenne przeznacza rząd pół miliarda marek. Rząd nie cofnie się przed żadnymi środkami, by zasiewów dokonano. Głodem szerokich warstw ludności, głodem wojska frymarczyć nie wolno. Zrozumieć to powinni przedewszystkiem pracownicy rolni. O ile zaś mowa o chlebie na czas najbliższy, mogę panu powiedzieć, iż mamy zapewnione 10.000 wagonów zboża w Poznańskiem i Prusach Królewskich, dla przewiezienia których przezwyciężyć jeszcze musimy trudności transportowe, czy też węglowe. Nadto od maja przybywać będzie regularnie zboże amerykańskie, którego dotychczas zakupiono 8—10 statków. Wreszcie do tej dziedziny należy walka z lichwą, największą obecnie klęską ludności. W tej mierze uchwaliła już Rada ministrów projekt nowej ustawy, która przewiduje nawet karę śmierci. Ostrze jej zwraca się tym razem głównie przeciw t. zw. „wielkim lichwiarzom".

— Pragnąłbym jeszcze otrzymać kilka informacyi w sprawie, która tak roznamiętniła umysły szczególnie w Małopolsce. Chodzi mi o koronę i markę, a właściwie...

— Mogę Panu tyle powiedzieć, iż na Radzie ministrów ważyła się relacya 65 za 100 i że właśnie min. Grabski był tym, który przeforsował dla projektu rządowego relacyę wyższą, wynoszącą 70 za 100. Reszta należała do Sejmu.

Na tem nasza rozmowa skończyła się.

m. l.

Walka polsko-niemiecka na G. Śląsku.

Sosnowiec, dnia 18 stycznia 1920.

(Strajk kolejarzy niemieckich. — Przygotowania do opuszczenia Śląska przez Niemców. — Polski Uniwersytet Ludowy. — Wynik wyborów gminnych w Mikołowie. — „Republika górnośląska". — „Kalendarz Ludowy dla Górnoślązaków". — Po 700 latach).

W dniu podpisania ratyfikacyi pokoju w Paryżu wybuchł na Górnym Śląsku strajk kolejowy. Jest to pendent do ogólnego strajku kolejowego na zachodzie Niemiec, który rozpoczął się tam na dwa dni przedtem. Napozór ma strajk ten charakter ekonomiczny, w istocie jednak gra tu rolę polityka. Niemcy pragną w ten sposób uniemożliwić przewóz wojsk koalicyjnych na tereny plebiscytowe. A że tym strajkiem kierują „socyaliści radykalni", to jest tylko wymówka dla zagranicy. W rzeczywistości odpowiada on i najskrajniejszej „prawicy narodowej". Przejrzał to „Związek polskich kolejarzy" na G. Śląsku, a oświadczając się przeciwko strajkowi, wezwał polskich pracowników kolejowych, by pracy nie porzucali. Strajk trwa dotychczas, jest jednak nadzieja, że na skutek energicznego wystąpienia koalicyi, zakończy się on w najbliższych dniach, tak, iż przewóz wojsk koalicyjnych będzie się mógł odbyć na czas.

Niemcy (t. j. wojsko i wyżsi urzędnicy państwowi), przygotowują się też całą parą do opuszczenia G. Śląska. Dla tych ostatnich, ze względu na brak mieszkań w Niemczech, przygotowano baraki pod Wrocławiem. Lud polski na G. Śląsku dowcipkuje też: „pójdą beamtry na Psie Pole!". Pomimo jednak tych przygotowań ewakuacyjnych, liczą się Polacy z tem, że tajna niemiecka oragnizacya wojskowa, o której istnieniu Polacy mają niezbite dowody, czynić będzie koalicyi i Polakom „wstręty" — i odpowiednie też do tego czynią przygotowania zapobiegawcze.

Dnia 12 b. m. rozpoczął na G. Śląsku działalność swą Polski Uniwersytet Ludowy. Wykłady języka polskiego, historyi i literatury polskiej, prawodawstwa obywatelskiego, hygieny i t. d. odbywają się w Bytomiu, Katowicach, Zabrzu, Królewskiej Hucie i t. p. Wykłady odbywają się w aulach gimnazyalnych, co dla znających stosunki górnośląskie, jest niezwykłem zjawiskiem. Jest to skutek ostatnich wyborów gminnych, przy których Polacy tak świetne odnieśli [illegible] zwycięstwo. Gmachy [illegible] szkolne należą do gmin — i aczkolwiek Polacy w miastach, z wyjątkiem Zabrza, stanowią mniejszość, to jednak niemieckie większości, ze względu na niewątpliwie zwycięski dla Polski wynik plebiscytowy, nie odważyły się odmówić Polakom sal szkolnych na wykłady. Zapisało się na nie, rzecz charakterystyczna, wielu zniemczonych Polaków wśród urzędników i nauczycielstwa, zwłaszcza na wykłady języka polskiego, historyi i literatury polskiej. „Ostdeutsche Morgenzeitung", pisząc o tych kursach, czyni następującą uwagę: „Zorganizowane przez Polskie Zjednoczenie Zawodowe kursa Uniwersytetu Ludowego są znowu dowodem ruchliwości polskiej propagandy na G. Śląsku. Niechże Niemcy naśladują Polaków w tym względzie!"

Ciekawy był wynik ponownych wyborów gminnych w Mikołowie, w powiecie pszczyńskim. Kiedy Polacy uzyskali tam przy pierwszych wyborach większość, Niemcy wnieśli protest przeciwko tym wyborom. Pomimo, iż zarzuty były nieuzasadnione, rząd zarządził drugie wybory, obstawiając lokal wyborczy całą sforą żandarmów, ażeby „ochronić wyborców przed terrorem polskim" (!!!). I oto wynik ponownego głosowania był taki, że Polacy narodowcy otrzymali tę samą ilość mandatów, co poprzednio, natomiast na miejsce socyalisty niemieckiego wszedł do rady miejskiej socyalista polski, a zamiast centrowca wybrali Niemcy hakatystę.

Niemcy zdają sobie dobrze sprawę, zwłaszcza po wyborach gminnych, że plebiscyt będzie dla nich ciężką rozprawą, a nawet liczą się poważnie z porażką. To też wzięli się do agitacyi w oryginalny sposób. Mianowicie utworzyła się partya „Górnoślązaków", która głosi hasło: „Górny Śląsk dla Górnoślązaków!" i propaguje ideę „Republiki górnośląskiej" [illegible] niezależnej ani od Polski, ani też od Niemiec. Partya ta wydaje w Opolu swój organ pod tytułem „Der Oberschlesier", który dowodzi swym czytelnikom, że G. Śląsk ze swoimi skarbami węglowymi może się ostać ekonomicznie jako niezależne państwo, gdyż za węgiel dostanie żywności. Robota ta jest obliczona na bałamucenie ludności polskiej, zwłaszcza wiejskiej i na rozbicie plebiscytu. Pokładamy jednak ufność w zdrowy instynkt naszego ludu, że da i tym wichrzycielom należytą odprawę.

Z drugiej strony centrowcy rozwinęli olbrzymią agitacyę plebiscytową zapomocą wydawnictw polskich, obliczonych na wrażliwe uczucia religijne ludu śląskiego. Jednem z takich wydawnictw jest „Kalendarz Ludowy dla Górnoślązaków", napisany po polski i po niemiecku przez księży germanizatorów, a wydany w drukarni rządowej w Berlinie. Kalendarz cały ma charakter anonimowy, bo ani autorowie nie podpisali się pod artykułami, nadmieniając tylko, że są „dziećmi ludu górnośląskiego", ani też nie podano drukarni, w której został wydany. „Dziennik Berliński" ogłosił, że wie napewno, iż kalendarz ten wydrukowano w Berlinie, w drukarni rządowej i że stamtąd wysyłano go na G. Śląsk. Zaś polski Generalny Sekretaryat Plebiscytowy w Katowicach, ostrzegając przed tym kalendarzem i wzywając ludność do niszczenia go, stwierdza, że dotąd nadesłano na G. Śląsk 3 wagony tych kalendarzy — i że żołnierze z „Reichswehry" rozwożą go autami po G. Śląsku i rozrzucają darmo między ludność.

Kalendarz ten pisany jest przebiegle, roi się od „brania imienia Bożego nadaremno". Autor radzi n. p. modlić się przed plebiscytem „do Najśw. Serca Jezusowego", które Górnoślązakowi napewno powie, że ma głosować za [illegible] ojczyzną", bo „w niej wiesz, jak ci jest, a w Polsce nie wiesz, jak ci będzie". Matka Boska, św. Jadwiga, św. Jacek, św. Bronisława i nawet św. Jan Kanty, „który także jest Górnoślązakiem, bo Kęty należały kiedyś do Górnego Śląska" — wszyscy oni poradzą Górnoślązakowi-katolikowi, jeśli się będzie do nich modlił, by głosował za Niemcami, bo „katolicka wiara, której zawdzięczają swą świętość, przyszła na G. Śląsk z Niemiec, a nie z Polski!" „A więc, Górnoślązaku, jeżeli chcesz być zbawionym, jak tamci twoi ziomkowie, głosuj za Niemcami!"

Tu dopiero wyjaśnia się, dlaczego autorzy nie podpisali swych bluźnierczych elaboratów. Gdyby to byli uczynili, lud napewno rozprawiłby się z nimi tak, jak na to zasługują. Wiadomo już jednak, że do tych autorów należy osławiony renegat ks. Nieborowski, autor również plebiscytowej książki „Górny Śląsk, Polska a wiara katolicka" i drugi renegat ks. Ulitzka, którego obecnie rząd niemiecki wydelegował do Paryża dla wzięcia udziału w obradach Komisyi technicznej polsko-niemieckiej.

Powyżej przytoczone przykłady niemieckiej agitacyi okazują, z jak perfidnymi przeciwnikami ma do czynienia polska akcya plebiscytowa na G. Śląsku, która dotychczas, z powodu ciągłych jeszcze rządów militarnych pruskich i stanu wyjątkowego, w tym kraju, nie mogła się należycie rozwinąć. Wszyscy oczekują z utęsknieniem okupacyi koalicyjnej, gdy wtedy będziemy mieli równe z Niemcami prawa.

JAN PRZYBYŁA.

Rewindykacya ziem polskich.

Dnia 17 b. m. wojska nasze obsadziły Działkowo, Wołóg i Gniewkowo. W zachodniej części Poznańskiego osiągnięto nową granicę polsko-niemiecką, określoną traktatem wersalskim. W południowej części Poznańskiego obsadzono Leszno, Rawicz i Kępno.

Ludność wita wszędzie entuzyastycznie wkraczającego żołnierza polskiego. W czasie zajmowania jedynie pod Gniewkowem (Argenau) doszło wskutek nieporozumienia na tle różnicy czasu z powodu zniekształcenia depeszy do starcia zbrojnego pomiędzy oddziałem polskim i niemieckim, przyczem z jednej i z drugiej strony jest kilku zabitych i rannych. W dowództwie dywizyi pomorskiej spisano protokół i wyjaśniono nieporozumienie.

Poza tem akcya odbywa się spokojnie i bez przeszkód. Dnia 18 b. m. w południe wojska nasze pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizyi bydgoskiej, wkroczyły do Torunia, witane entuzyastycznie przez ludność, która tłumnie wylegla na ich przywitanie.

Na wschodzie armia pomorska posunęła się na całej szerokości frontu wzdłuż demarkacyjnej linii granicznej, zajmując wyznaczone jej terytorya. Między innemi zostały zajęte miasta Brodnica i Lidzbark. W Brodnicy ludność witała również owacyjnie nasze wojsko.

Kwatera główna frontu pomorskiego. 18 stycznia, godz. 2.10 po południu. P. A. T. W tej chwili odbywa się uroczystość **wmarszu wojsk polskich do prastarego grodu polskiego Torunia.**

W godzinach przedpołudniowych przednie oddziały polskiej jazdy zajęły miasto. Toruń udekorowano. Ludność wyległa na ulice i z ogromnym entuzyazmem witała wkraczające wojska. W momencie tym odbywa się defilada wojsk polskich.

Miasto i objekty techniczne nienaruszone. Wjazd dowódzcy armii pomorskiej generała broni Józefa Hallera do Torunia odbędzie się we środę dnia 21 przed południem. Na dzień ten ludność przygotowuje szereg uroczystości. Budowane są bramy tryumfalne.

Lyon. P. A. T. Radio warszawskie. Jak donoszą z Kopenhagi, **głosowanie w pierwszej sferze plebiscytowej na Śląsku zostało ostatecznie oznaczone na dzień 19 lutego.**

Warszawa, 19 stycznia. P. A. T. Komunikat sztabu general.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły wschód Torunia, prócz Torunia, Lidzbark, Brodnicę i Margonin. Wszędzie obejmowanie odbywało się spokojnie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Gdańsk. P. A. T. **Rokowania między generalną komendą 19 korpusu w Gdańsku a polskimi oficerami,** toczące się na Zamku w Oliwie, doprowadziły obecnie do rezultatu, że określono dokładnie termin i strefę przy ewakuacyi Prus Zachodnich aż do 15 dnia okresu ewakuacyjnego, t. j. do 31 stycznia b. r.

Zajęcie Leszna.

Poznań. P. A. T. Dnia 15 stycznia wydała niemiecka Rada Ludowa w Lesznie do niemieckiej ludności tamtejszej odezwę, wzywającą mieszczaństwo w Lesznie i okolicy, aby w dniu wkroczenia armii polskiej powstrzymało się od wszelkich objawów radości, aby nie wychodzono na ulicę, aby **dzień 16 stycznia** święcono jako **dzień powszechnej żałoby i smutku.** Odezwa wzywa dalej Niemców, aby o godz. 10 i pół przed południem po raz ostatni zebrali się przed ratuszem, by zamanifestować przynależność narodową.

Ratusz i wiele domów przybrano flagami pruskiemi i niemieckiemi. Pod ratuszem ustawiono mownicę, przybraną w zieleń, a trybuny zajęły delegacye, korporacye i stowarzyszenia niemieckie. Następnie przemawiało kilku mówców, wzywając do zniesienia z poddaniem się woli Bożej.

Wymarsz załogi niemieckiej rozpoczął się w sobotę rano. Kom. saperów Ressik i major Knoch odbyli przegląd oddziałów, ustawionych na rynku, poczem ruszyły one w drogę, śpiewając „Heil dir im Siegerkranz". Oddziały te odeszły w kierunku Zaborowa. Wkrótce po wyjściu wojska niemieckiego wjechał do miasta patrol trzech ułanów polskich i ustawił się pod ratuszem. Była godz. 10 rano. Wnet potem wmaszerował silniejszy patrol piechoty polskiej pod wodzą porucznika Trojanowskiego i ustawił się przed koszarami.

Wojsko polskie wkroczyło z muzyką i z pieśnią na ustach. Zajęli oni najpierw koszary przy ul. Ogrodowej. W mieście panował spokój i porządek. Nie padł ani jeden strzał. Poczęto wywieszać chorągwie polskie, wieńce z zieleni i kwiatów; również na ratuszu i na budynkach publicznych wywieszono dawno przygotowane chorągwie o barwach narodowych polskich. O godz. 11.30 w południe ustawiły się wojska na rynku i tu je powitał pięknem przemówieniem Dr. Świderski. Po przemówieniu tem odśpiewano narodowy hymn polski.

Poznańczycy nad Berezyną.

Od ks. Dz., który wrócił z białoruskiego frontu, otrzymaliśmy garść wrażeń z pobytu na odcinku wojsk poznańskich:

Uproszeni przez władze wojskowe — odprowadza ks. Dz. — udaliśmy się na front, do poznańskiej dywizyi gen. Konarzewskiego. Po długiej, uciążliwej podróży, przybyliśmy do B...., na pozycye 1 pułku strzelców poznańskich. O naszym przyjeździe komenda pułku była już uwiadomiona; oficerowie i żołnierze witali nas z niekłamaną, serdeczną radością i łzy rozczulenia widać było na ogorzałych twarzach naszych dzielnych żołnierzyków, gdyśmy nieśli im słowa pozdrowienia z dalekich, ojczystych stron. Wypytywano nas ciekawie o wieści z kraju — a my nawzajem informowaliśmy się o stosunkach, panujących na froncie.

Wrażenie, jakiegośmy przy zetknięciu się z naszymi wojskami doznali, było w całem tego słowa znaczeniu korzystne. Dzielni, dobrze wyglądający żołnierze, wesoło i ochoczo pełnią swą służbę; nieframsobliwy śpiew żołnierski rozlega się po dalekich stepach białoruskich, i chociaż dużo już czasu upłynęło, jak nasi chłopcy opuścili rodzinną wieś poznańską, to jednak dzierżą straż na kresach polskiej Rzeczypospolitej z niesłabnącym nigdy animuszem. Ten śpiew nadzwyczaj miłe budzi uczucia: maszerujące kompanie śpiewają pieśni narodowe — dawna nuta powstańczych akordów lub poważny chorał „Boże coś Polskę“ rozbrzmiewa się daleko po białoruskich polach i budzi echa dawnych lat. 1. pułk ułanów poznańskich śpiewa zawsze rano i wieczorem „Bogurodzicę“. Pieśń św. Wojciecha pobożnym echem nad Berezyną rozlega się i gdy w promieniach słońca błyszczą biało-czerwone proporce ułańskie, staje przed oczyma widzów obraz dawnych rycerzy kresowych, którzy tym starym, tylekroć krwią polską znaczonym szlakiem, szli pod wodzą Żółkiewskiego — na Moskwę.

Duch nie tylko patryotyczny, ale i prawdziwie religijny panuje w szeregach Poznańczyków niepodzielnie. Na najodleglejszych placówkach znajdowaliśmy obrazy patronki polskich żołnierzy; z pocerniałych od deszczu i śniegu ramek spoglądała na nas twarz Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci bramie. Nierzadko można było widzieć małe ołtarzyki polowe; budowane je najprymitywniej, z materyału, jakiego na froncie bywa zawsze poddostatkiem: z wystrzelonych łusek naboi armatnich i karabinowych. Większy tego rodzaju ołtarz spotkaliśmy w kaplicy dywizyi, gdzie odbywają się nabożeństwa niedzielne: wykonano tam wszystko z wojennego materyału — nawet wieczna lampka, rozświecająca nikłym swym blaskiem mrok ziemnego okopu, była wykonana z wystrzelonych patronów.

Rekolekcye, pierwsze na froncie, odbyły się nadzwyczaj uroczyście: księża misyonarze wygłaszali stosowne kazania, poczem odprawiliśmy generalną spowiedź. W uroczystym nastroju przystępowali do niej wszyscy oficerowie i żołnierze; na drugi dzień odbyła się komunia św. Podczas nabożeństwa panował nastrój bardzo podniosły; po skończonej ofierze odbyła się uroczystość, która pozostawiła niezatarte wspomnienie dla wszystkich, którzy brali w niej udział: oto żołnierze polscy, stojący na rubieżach Rzeczypospolitej, po dwóch składali przysięgę, że ziemi swej do ostatniej kropli krwi bronić będą; jednocześnie, jako tej ziemi dziedzice, przepraszali Wszechmogącego za te wszystkie krzywdy i zniewagi, jakie Imię Jego doznało podczas długich lat panowania schyzmy.

Sam widok klęczących się przed Panem polskich rycerzy zrobił na ludności miejscowej kolosalne wrażenie. Nastrój ludu białoruskiego [illegible] wojska, jest ruskiego, [illegible] w całem tego słowa znaczeniu serdeczny, względem Rzeczypospolitej przyjazny nadzwyczajnie. Wkraczające do Bobrujska polskie oddziały witano jak zbawców; wnet po zajęciu kraju przez naszą armię potworzyły się ochotnicze oddziały, walczące wraz z wojskiem polskim przeciw bolszewikom. W jednym z powiatów utworzył się nawet cały pułk, złożony z miejscowych ochotników, który usługi swe ofiarował Naczelnemu Dowództwu białoruskiego odcinka.

Jedynymi, których polska okupacya mocno niepokoi, są żydzi. Nasi najserdeczniejsi nie mogą odżałować rządów Trockich-Bernsteinów i Radków-Sobelsohnów; robią też, co mogą, aby im powrót umożliwić. Szpiegostwem wojennem, uprawianem na wielką skalę, zajmują się wyłącznie żydzi. W B... odkryto tajny telefon, łączący miasto z komendą bolszewicką. Żydówki, w najwyższym stopniu usłużne, przekradające się przez linię bojową, przewożą zaszyte w guzikach futer odezwy i proklamacye bolszewickie. Agitacya, szerzona przez naszych neutralnych na rzecz rządu sowietów nie słabnie; władze wojskowe przeciwdziałają jej z całą energią — i rezydua bolszewizmu na Białej Rusi mają bardzo małe widoki.

KRONIKA.

Kraków, 20 stycznia.

KRAKÓW—TORUŃ. Prezydyum miasta Krakowa wystosowało do dowództwa wojsk polskich w Toruniu następującą depeszę: Miasto Kraków łączy się w powszechnej radości z ludnością Torunia z powodu faktycznego wcielenia miasta do macierzy polskiej i wyraża swój podziw dla wielkiego poczucia patryotycznego tamtejszych obywateli, którzy zdołali wytrwać z godnością i powagą w tych ciężkich warunkach życia aż do chwili uzyskania wolności i swobody narodowej. Te wyrazy radości wraz z życzeniami na przyszłość składamy mieszkańcom do rąk czcigodnego Dowództwa wojsk polskich w Toruniu.

OWACYA DLA GEN. LATINIKA. Teatr im. J. Słowackiego był podczas niedzielnego wieczornego przedstawienia widownią spontanicznej owacyi, urządzonej gen. Latinikowi. Gdy się rozeszła wiadomość, że znakomity obrońca Śląska Cieszyńskiego jest obecny w teatrze, po jednoaktówce Fredry wystąpił przed kurtynę dyr. Trzciński i w gorącem przemówieniu wyraził hołd generałowi, zaznaczając, że ziemia Krakowska, jako rodzinna, ma prawo z jego czynów szczególnie być dumna. Przemówienie zakończył okrzykiem: Niech żyje polski Śląsk! Niech żyje jego niezłomny obrońca generał Latinik! Po słowach tych publiczność, która powstała z miejsc, zgotowała generałowi Latinikowi entuzyastyczną owacyę. Oklaskom i okrzykom nie było końca. Wzruszony gen. Latinik, z loży ukłonami dziękował za ten wyraz sympatyi i uznania. Wkońcu orkiestra odegrała hymn narodowy.

GROŹBA WYLEWU WISŁY. Kierownictwo regulacyi Wisły zawiadamia, że stan wody na Wiśle podniósł się ponad 2.40 m. Ponieważ stan wody powyżej 3 m. grozi zalewem niżej położonych dzielnic miasta, kierownictwo regulacyi Wisły w porozumieniu ze starostwem, poczyniło kroki, celem zapobieżenia ewentualnej katastrofie.

WEZWANIE PLEBISCYTOWE DO GÓRNOŚLĄZAKÓW. Na polecenie komisaryatu Rad Ludowych Górnego Śląska wzywa się niniejszem wszystkich Polaków, pochodzących z Górnego Śląska, uprawnionych do głosowania plebiscytowego tamże, a przebywających obecnie w Małopolsce, aby bezzwłocznie podali swoje adresy wraz datą i miejscem urodzenia, względnie gminą przynależności, do wiadomości sekretaryatu Tow. obrony kresów zachodnich, Kraków, Krzysztofory, III p. Do głosowania plebiscytowego uprawnieni są wszyscy Górnoślązacy obu płci, którzy od 1 stycznia b. r. ukończyli 20 rok życia.

SPRAWY TEATRALNE. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem uchwalono preliminarz budżetu na r. 1920. Następnie przyjęto kwartalne sprawozdanie prof. Wiśniowskiego z działalności i rozwoju miejskiego kursu dramatycznego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wznowiona z tak wybitnym sukcesem komedya Korzeniowskiego „Panna mężatka“ powtórzona będzie wraz z „Zrzędnością i przekorą“ dzisiaj i we czwartek. Jutro po raz szósty w tym sezonie „Tartuffe“ z p. Z. Nowakowskim w roli tytułowej. Arcydzieło Molierowskie nie będzie mogło prędko ukazać się po jutrzejszem przedstawieniu, ze względu na konieczność wygrania sztuk z udziałem znakomitego naszego gościa. Pod kierunkiem reżyserskim p. J. Sosnowskiego przygotowuje się Ibsenowski „Rosmersholm“, w którym ujrzymy p. Wysocką w jej sławnej kreacyi Rebeki West. Pierwsze przedstawienie „Rosmersholmu“ w przyszłym tygodniu.

„BETLEEM POLSKIE“ L. Rydla odegrane będzie w teatrze im. J. Słowackiego 25 b. m. wieczorem. Wszystkie bilety na to przedstawienie zamówiły chrześcijańsko-narodowe organizacye robotnicze. Bilety nabywać można w sekretaryacie tych organizacyi przy pl. Maryackim 2, I p., codziennie od godz. 10 do 12 przed południem i od godz. 4 do 6 po południu.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Premiera ciekawej komedyi salonowej Lothara Schmidta „Tylko sen“ odbędzie się we czwartek. 22 b. m. „Tylko sen“ otrzyma piękną wystawę, która bezwątpienia podniesie walory komedyi. Karty abonamentowe zapewniają rezerwowanie miejsc do 12 godz. w południe dnia poprzedzającego premierę.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: [illegible] szą nowością będzie „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla, pod reżyseryą p. Lawińskiego. „Rozwódka“ należy do najlepszych operetek współczesnych.

PASKARSTWO CUKREM. Biuro zwalczania lichwy przy dyr. policyi zakwestyonowało wczoraj przed południem w sklepie Rubinsteina przy ul. B. Ciała l. 12, do 10 centnarów metr. białego cukru kostkowego, będącego własnością Lubina Piotrowskiego, cukiernika w Dębnikach. Wprawdzie Piotrowski jest z zawodu cukiernikiem i cukier ten przydzieliła mu władza aprowiz., z uwagi jednak, że cukier puszczał na pasek, czego dowodem większa ilość gotowych torb napełnionych cukrem już odważonym po kilka klgr. — cukier zakwestyonowano i odstawiono do magazynu tut. starostwa (oddział kontroli towarów) w Krzysztoforach. Śledztwo przeciw Piotrowskiemu prowadzi komisarz policyi Kłeczek.

FATALNY STAN APROWIZACYI KRAKOWA. Prezydyum miasta komunikuje: Brak chleba kontyngentowego w mieście odczuwa ludność dotkliwie. W ubiegłym tygodniu wydano wprawdzie po 1 kg. chleba na osobę, jest to jednak zaległa racya po dzień 3 b. m. Należy się przeto konsumentom chleb za całe 2 tygodnie. Ponieważ według zapewnień p. ministra aprowizacyi, stan aprowizacyjny Krakowa znacznie się polepszył, a w rzeczywistości przybrał stan katastrofalny — zwróciliśmy się do miarodajnych czynników o wyświetlenie sprawy. Jak stwierdziliśmy, ministerstwo aprowizacyi przydzieliło dla Krakowa na grudzień 1919 150 wagonów zboża z Poznańskiego — nadesłało atoli dopiero 92 wagony, które w grudniu z. r. zostały skonsumowane. Na styczeń 1920 przydzieliło min. aprowiz. również 150 wagonów zboża poznańskiego, z których ani jeden wagon nie nadszedł. Stwierdziliśmy dalej, że prezydyum miasta zwróciło się natychmiast do p. ministra, oraz do p. delegata Gałeckiego z żądaniem bezzwłocznego skierowania do Krakowa transportów. Rezultatów tych żądań na razie nie ma. Niezależnie od przydziałów poznańskich, przydzieliło ministerstwo z transportów amerykańskich dla Krakowa 20 wagonów białej mąki, która również dotychczas nie nadeszła.

Wobec tak katastrofalnego położenia, zwróciło się prezydyum miasta po raz trzeci do władz centralnych z żądaniem zrealizowania przydziałów. Wykupiony w ostatnich dniach jęczmień pozwala na wydanie na razie konsumentom pęcaku, który po 25 dkg. na osobę wydadzą sklepy rejonowe i konsumy od czwartku 22 b. m. za odłączeniem 61 odcinka dolnego legitymacyi zbiorowej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj z powodu, że samochód Pogotowia był w naprawie, a dwie pary koni do karetek z wycieńczenia nie mogły pełnić służby, lekarze Pogotowia nie mogli wyjeżdżać na miasto. Opatrywano tylko zgłaszających się na stacyę. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dzisiaj automobil zostanie naprawiony i w nagłych wypadkach Pogotowie będzie mogło spieszyć z pomocą. Spodziewać się należy, że wojskowość dostarczy Pogotowiu koni, gdyż wobec grasujących epidemii byłoby klęską dla ludności, gdyby ta humanitarna instytucya zaniechać musiała przewózek chorych.

POZWOLENIA NA WYJAZD Z KRAKOWA. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolei, że w czasie wstrzymania ruchu osobowego od 17 do 31 b. m. przejazd pociągami osobowymi dozwolony jest tylko osobom prywatnym, gdy się wylegitymują poświadczeniem, że podróż jest nieodzowna, dyrekcya policyi zawiadamia, że pozwolenia na wyjazd z Krakowa wydaje się tylko w biurach dyrekcyi policyi na I piętrze.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, wdowom i sierotom, zamieszkałym na terytoryum byłej Galicyi, którzy dotąd pensye, zaopatrzenia i inne należytości spoczynkowe pobierali w filialnej Kasie kraj., względnie w odnośnych urzędach podatkowych, od 1 lutego b. r. należytości powyższe wypłacać będzie poczta za pośrednictwem urzędu P. K. O. w Warszawie.

WYRODNY SYN. Wczoraj zgłosił się na stacyę ratunkową 52-letni Andrzej Kusiak, stolarz z Czarnej Wsi, którego syn, służący w wojsku, w niegodziwy sposób pobił, zadając mu między innymi 15 sińców na głowie i wybijając dwa zęby. Nieszczęśliwego ojca opatrzyli lekarze. Syn odpowie za swą zbrodnię przed władzą wojskową.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ŚMIERCI MĘŻA. Wczoraj o godz. 2 nad ranem umarł chory na serce Aleksander baron Rohm, były pułkownik austryacki, w domu przy Alei Słowackiego 9. Dzisiaj rano domownicy zastali na łóżku, gdzie leżał zmarły, zwłoki jego 30-letniej żony, Aleksandry z Lesserów z Warszawy. Rohmowa odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w piersi, z żalu z powodu utraty męża, napisawszy przedtem list do rodziny.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Kazimierza Rośka, który skradł p. F. Szlachtowskiemu garderobę wartości 3500 kor. — Przytrzymano nocnego stróża kolejowego, Władysława Goryczkę, gdy niósł kilka kilogr. sztucznego miodu, skradzionego z wozu kolejowego. — Aresztowano Edwarda Strączka za kradzież w tramwaju jednemu z jadących portfel z 500 mk. i dokumentami.

Z Polski i ze świata.

STRAJK KONCYPIENTÓW ADWOKACKICH. We Lwowie odbył się wiec kandydatów adwokackich, na którym uchwalono dwudniowy strajk demonstracyjny, jako protest przeciw złym stosunkom materyalnym. Strajk odbędzie się w dniach 20 i 21 b. m.

ZAŻYDZENIE ADWOKATURY W PRZEMYŚLU. Jednym z najbardziej zażydzonych zawodów w Przemyślu jest zawód adwokacki. „Ziemia Przemyska“ podaje w tym względzie następującą statystykę: W r. 1910 na 56 adwokatów było 10 Polaków, 4 Rusinów, a 41 żydów. Stan ten w ciągu wojny znacznie się pogorszył na naszą niekorzyść, a obecnie tak się przedstawia, że na 67 praktykujących adwokatów jest 5 Polaków, a i z tych 1, t. j. Dr Tarnawski, nie prowadzi obecnie kancelaryi, z powodu posłowania.

UCIECZKA CZTERECH SKAZAŃCÓW. Warszawski okr. sąd wojskowy skazał w grudniu na karę śmierci czterech lotników: kaprala Al. Cieńskiego, oraz szeregowców Kaz. Kamińskiego, Ludw. Bońkowskiego i Wacł. Bosińskiego — wszystkich za kradzież opon samochodowych. Skazanych, do czasu zatwierdzenia wyroku przez Naczelnika państwa, osadzono w Cytadeli w X. pawilonie. Onegdaj rano stwierdzono, że wszyscy czterej uciekli przez otwór wypiłowany w suficie, koło krat żelaznych w oknie, poczem przesadzili parkan i z podwórza więziennego dostali się na ulicę. Ponieważ wspomniane okno znajduje się blisko bramy, przy której zawsze stoi wartownik, przeto wartownika, jako podejrzanego o pomożenie więźniom w ucieczce, aresztowano.

NOWA GODZINA POLICYJNA W WARSZAWIE. Komisarz rządu m. Warszawy, p. Anusz, wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie teatry, restauracye, kinematografy, kabarety, kawiarnie, sale taneczne, kluby i wszelkie inne miejsca rozrywek mogą być czynne tylko do godziny 10 wieczorem, a to celem zaoszczędzenia światła elektrycznego. Skutkiem tego zarządzenia będą musiały przedstawienia teatralne rozpoczynać się o godzinę wcześniej, niż to się dzieje obecnie, mianowicie o godz. 7. Przeciw temu oponuje prasa warszawska, twierdząc, że odbije się to dotkliwie na frekwencyi teatralnej i zwiększy deficyty teatrów, wiele bowiem osób pracujących nie będzie mogło w takich warunkach uczęszczać w dni powszednie na przedstawienia.

SAMOBÓJSTWO ŻANDARMA. Z domu karnego dla wojskowych przy ul. Dzikiej w Warszawie uciekł onegdaj 20-letni szeregowiec żandarmeryi, Stan. Kępiński. Gdy żandarmi otoczyli dom, w którym się ukrył, Kępiński, widząc się osaczonym, począł strzelać z rewolweru do żandarmów, przyczem jednego ciężko zranił, a ostatnim strzałem odebrał sobie życie.

NIEZDOLNOŚĆ ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH. Z pośród robotników, zapisanych na wyjazd do Francyi, francuski komitet warszawski dyskwalifikuje prawie wszystkich żydów. Z kilkuset zapisanych przyjęto zaledwie pięciu.

ZJAZD MŁODZIEŻY W MIŃSKU. W pierwszej połowie bież. mies. odbył się w Mińsku pod przewodnictwem ks. Szwejnica trzydniowy zjazd młodzieży wiejskiej i miejskiej, w którym wzięło udział 2500 uczestników. Roztrząsano zagadnienia pracy narodowej i społecznej. Ks. biskup Łoziński, złożony chorobą, nie mógł wziąć udziału, wystosował do zjazdu list pasterski, w którym tak jego zadania streścił: „Wyjeżdżając stąd, niech każdy będzie przejęty tą potrójną myślą: 1. Że musi być pożytecznym członkiem społeczeństwa. 2. Że musi starać się o to, aby wśród rodaków swoich szerzyć miłość ojczyzny, a z obcych czynić szczerych przyjaciół Polski i państwa polskiego. 3. Że pracę obywatelską i patryotyczną koniecznem jest prowadzić w sposób porządny, zorganizowany i dlatego trzeba utworzyć związek polskiej młodzieży ziemi mińskiej z centralą w Mińsku“.

KOŚCIÓŁ POLSKI W RZYMIE. Istnieje w Rzymie przy ul. Polskiej (via Polacca) kościół, wybudowany przez Stefana Batorego, będący do czasu rozbiorów własnością państwa polskiego. Potem go zabrał rząd rosyjski. Obecnie czyni się starania odzyskania tego starożytnego kościółka, jako też i przytułku dla pielgrzymów pod nazwą „Casa Polacca“ (dom polski).

„NAGRODA DEBORY“. James Rotschild ofiarował 500 f. st. dla ustanowienia nagrody Debory dla poezyi hebrajskiej w uniw. żydowskim w Jerozolimie.

Zawiadomienia i komunikaty.

CHLEB DLA MIASTA. W dniu 18 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem naczelnego Dyrektora Syndykatu Rolniczego w Krakowie, p. A. Ponińskiego, przy współudziale osób znanych w świecie przemysłowym, między innymi p. Dyr. Warszawskiego Syndykatu roln. Chrzanowskiego, posiedzenie Rady Nadzorczej spółki „Ziarno“, polskiej wytwórni chleba zdrowia, na którem postanowiono, ze względu na bliski już termin uruchomienia wytwórni, w celu zdobycia potrzebnego do obrotu kapitału, wdrożyć niezwłocznie starania o koncesyę, celem przemiany spółki na akcyjną. Akcye mają być w znacznej ilości na okaziciela i na ogólną sumę 6—8,000.000 mk., o wart. nom. po 500 mk. za sztukę.

Spółka zyskała już w naszem społeczeństwie wielką popularność ze względu na pierwszorzędne znaczenie nowego sposobu przemiału i wypieku dla aprowizacyi miasta. Sposób ten został za granicą opatentowany i zyskuje sobie coraz więcej zwolenników, rozmnożyli się też i falsyfikatorzy, chcący obejść prawa patentowe; właśnie usilnym staraniom technicznego kierownictwa budowy wytwórni należy zawdzięczać nabycie na korzystnych warunkach pozwolenia na stosowanie nowej metody przemiału i wypieku chleba w Polsce. Jest wszelka nadzieja, że nowo wypuszczone akcye będą się cieszyły popytem, co da możność korzystania już w prędkim czasie miejscowej ludności z nowego pieczywa.

Z TOW. WZAJ. POM. UCZESTN. POWSTANIA 1863. Wydział Tow. Wzaj. pomocy uczestników powstania r. 1863/4 podaje do wiadomości kolegów i wdów po powstańcach, że w myśl rozporządzenia S. O. Ministerstwa Spr. W. z 31 października 1919, po zasiłki, czy pensye im przypadające należy się odtąd zgłaszać do ekspozytur Sekcyi Opieki min. spraw wojskowych.

WALNE ZGROMADZENIE T. P. INSTYTUTU PEDAGOG. odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczór (o 6 i pół bez względu na komplet) w sali 66 Coll. Nov., II p. Zwykły porządek dzienny, a nadto odczyt prof. W. Heinricha: „Polityka Min. oświaty za rządów min. Łukasiewicza“. Goście mile widziani. 198

Jan Łoś, przew. Fr. Bielak, sekr.

Z GIEŁDY. Wobec uchwalenia przez Sejm relacyi korony do marki, zarząd Giełdy krakowskiej uchwalił z dniem dzisiejszym nie dopuszczać dalszych transakcyi giełdowych odnośnie do marek polskich i skreślić odnośną rubrykę w swej cedule.

Powołując się na komunikaty z dn. 11-go grudnia 1919 i 2-go b. m.

Inspektorat węglowy w Krakowie

przypomina, że

1) zamówienia na węgiel, koks i brykiety powinny być składane na każdy miesiąc oddzielnie na 6 tygodni przed miesiącem, na który są zamawiane, t. j. przed 15-tym lutego na kwiecień, przed 15-tym marca na maj i t. d. Kontyngenty są ważne tylko na przeciąg miesiąca, na jaki zostały przyznane, a nie wykonane w danym miesiącu automatycznie w ostatnim jego dniu, unieważniają się, t. j. przydziały na styczeń niewykonane w styczniu, unieważniają się 31 stycznia, przydziały na luty — 29 lutego i t. d.:

2) zamówienia od wszystkich odbiorców powinny być nadsyłane bezpośrednio do Inspektoratu Węglowego w Krakowie, Sławkowska 1, z wyjątkiem zamówień na potrzeby rolnictwa, które in[illegible] przez Starostw.

Zamówienia przemysłowe powinny być pisane na specyalnych blankietach, które są do nabycia w Inspektoracie, Izbach przemysłowo-handlowych i w Centralnym Związku Przemysłu Fabrycznego;

3) zamówienia przemysłowe powinny być zaopiniowane przez Organa Techniczne Władzy I. Instancyi, a zamówienia opałowe — przez Komisye Opałowe przy Władzach I. Instancyi;

4) wszelkie zamówienia, z wyjątkiem zamówień instytucyi państwowych i instytucyi użyteczności publicznej, powinny być zaopatrzone w marki stemplowe wartości 2 kor., a załączniki 50 hal.;

5) Węgiel i koks na potrzeby opałowe przyznawany jest tylko Magistratom, Starostwom, instytucyom państwowym i publicznym, jak urzędy, szpitale, uniwersytety, politechniki;

6) należytości za przydzielony węgiel, koks i brykiety wnosić należy do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska 1, po otrzymaniu zawiadomienia o przydziale, najpóźniej do dnia 20-go miesiąca, poprzedzającego miesiąc, na jaki kontyngent wyznaczono, t. j. do 20-lutego na marzec i t. d., opóźnienie wpłaty może być przyczyną niewysłania kontyngentu;

7) od 1-go stycznia b. r. wysyłki i przewóz węgla, koksu i brykietów na terenie Małopolski są uskuteczniane li tylko na zasadzie listów przewozowych, wystawionych przez Państwowy Urząd Węglowy w Warszawie, wyjątek czasowo stanowi wysyłka węgla i koksu ze stacyi Zagłębia Krakowskiego;

8) wszelkie zapytania i reklamacye w sprawach zamówień i wysyłki węgla należy skierowywać bezpośrednio do Inspektoratu Węglowego.

Kraków, dnia 18-go stycznia 1920. 201

Inspektorat Węglowy w Krakowie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 20 b. m.: „Zrzędność i przekora“ Fredry, „Panna służąca“ Korzeniowskiego.

Środa 21 b. m.: „Tartuffe“ Moliera.

Czwartek 22 b. m.: „Zrzędność i przekora“ Fredry, „Panna służąca“ Korzeniowskiego.

Piątek 23 b. m.: „Nina“ L. Kampfa.

Sobota 24 b. m.: „Sędziowie“ Wyspiańskiego, „Elektra“ Hoffmannsthala.

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie“ Rydla, wieczorem „Betleem“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 20 b. m.: „Krzyżacy“.

Środa 21 b. m.: „Białe fartuszki“.

Czwartek 22 b. m.: Wieczorek uczniów gimnazyum V.

Piątek 23 b. m.: Wieczór sióstr Wiesenthal.

Sobota 24 b. m.: Po poł. „Alzacya“; wieczorem „Baron cygański“.

Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje“; wieczorem „Krzyżacy“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 21 b. m.: „Czy jest co do oclenia“.

Środa 22 b. m.: „Kobieta bez skazy“.

Czwartek 23 b. m.: „Tylko sen“ (nowość).

Piątek 24 b. m.: „Tylko sen“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Wtorek 20 b. m.: „Wice-małżonek“.

Środa 21 b. m.: „Wesoła wdówka“.

Czwartek 22 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna“.

Piątek 23 b. m.: „Wesoła wdówka“.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Zrzędność i przekora“, „Panna mężatka“.
Występ St. Wysockiej.

Sobotnie przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego wskrzesiło najświetniejsze tradycye teatru krakowskiego. Tak „Zrzędność i przekora“ Fredry, jak i „Panna mężatka“ Korzeniowskiego przeniosły nas w dawne minioną epokę, której środowisko wraz z jego wadami i śmiesznostkami, poczciwością i prostolinijnością zasad dla dzisiejszego widza teatralnego stanowi miłe i orzeźwiające wytchnienie po szeregu szarpiących nerwy sztuk współczesnych; jest to niby kojąca wizya, przepojona pogodą humoru, którego szukać dzisiaj byłoby daremnem.

W jednoaktówce Fredry, wyreżyserowanej przez dyr. Trzcińskiego, żywiącego wielki kult dla ojca komedyi polskiej, na tle dekoracyi, jakby ze sztychu współczesnego skopiowanej, przesunęły się przed oczyma widzów znane, lecz zawsze mile widziane figury: dwóch wiecznie sprzeczających się z sobą opiekunów 20-letniej Zosi, która koniecznie „chce mieć męża“ i młodego Ludomira, co z całą energią wobec starych zrzędów występuje w obronie swego szczęścia. Doskonałą w charakterystyce postać pana Jana Zrzędy dał p. Dobrzański, z powodzeniem sekundował mu p. Szymborski, jako Piotr. P. Hryniewiczówna w roli Zofii i p. Bystrzyński, jako Ludomir, odtworzyli młodą parę, dopełniając w właściwym tonie utrzymanego zespołu.

„Panna mężatka“ Korzeniowskiego, przygotowana pod reżyseryą pani Wysockiej, była przedstawieniem pod każdym względem stylowem. Znakomita tragiczka, występująca po raz pierwszy u nas w roli charakterystycznej, okazała szeroką skalę talentu, wyposażając figurę dobrodusznej, a poczciwie chytrej Pani Pułkownikowej z całą maestryą wysokiej sztuki aktorskiej we wszystkie cechujące ją rysy charakteru. Naturalność i szczerość artystycznego wyrazu, jakie biły z każdego słowa, uśmiechu i gestu Pułkownikowej, stworzyły postać komedyową, nie często spotykaną nawet na pierwszorzędnych scenach. Wielki artyzm p. Wysockiej święcił i tutaj niepowszedni tryumf. P. Jednowski, jako stary Major, serdecznie przywiązany do panny Cecylii, dał kapitalną figurę, szczerą w każdym calu i prawdziwą. P. Pancewiczowa, jako „panna mężatka“ z wdziękiem podkreślała momenty niewinnej kokieteryi i mistyfikacyi, której się dopuściła, wiedziona głęboką miłością do kochającego ją równie szczerze, lecz niezdecydowanego wielbiciela. P. Nowacki rolę Adolfa opanował w zupełności, grając ją z artystycznym umiarem i dyskretnie podkreślając uczuciowe momenty, które bez należytego stonowania popsułyby rysunek tej postaci. Zespołu z powodzeniem dopełnił p. Brandt, jako stary, zaufany służący Pułkownikowej.

Niezwykle sympatyczna i rozbrajająca przez szlachetność swych motywów „intryga“ staruszka Majora i cioci Pułkownikowej zmierza

młodej parze, rozgrywała się w ramach wspaniałej dekoracyi, wzorowanej na wnętrzu jednego z pałaców warszawskich i w prześlicznych, stylowych kostyumach z lat czterdziestych.

Długotrwałe, gorące oklaski przepełniającej teatr publiczności były nagrodą dla p. Wysockiej za znakomitą kreacyę i reżyseryę, oraz dla wszystkich utalentowanych wykonawców za wysiłek artystyczny, który uwieńczył tak świetny sukces.

E. Z.

Zwycieskie walki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 18 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Na północny wschód od Dyneburga osiągnęły nasze oddziały po zaciętych walkach z nowo przybyłymi oddziałami bolszewickimi linię Szwedy, Lazarewo, Folwarek, jezioro Siwer i Indryza.** W odcinku Drui dokonały oddziały nasze wypadu na stacyę Balwinowo, biorąc kilkudziesięciu jeńców i odcinając pociąg kolejowy. Na południowy wschód od Głuska rozbiliśmy silny oddział nieprzyjacielski, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci w okolicy Masnowic rozbiliśmy batalion piechoty nieprzyjacielskiej i wzięliśmy kilkaset jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Na przedpolu naszych stanowisk silniejsze utarczki patroli, rozwijające się miejscami w dłuższe walki. Oddziały nasze przełamawszy zacięty opór nieprzyjacielski, zajęły Motowiłówkę, na południowy wschód od Lubawy i zdobyły jedno działo i jeden karabin maszynowy. Również po zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony z Kropiwnej, Bronic i Białokorewic.

W zast. szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 19 b. m.

Front litewsko-białoruski: Wojska grupy generała Rydza-Śmigłego w pościgu za cofającym się przeciwnikiem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon. Na północy od Bobrujska bolszewikom udało się przeprawić na zachodni brzeg Berezyny i zaatakować miasto Swisłocz. Oddziały wielkopolskie w brawurowej kontrakcyi odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg rzeki, zadając mu dotkliwe straty. Na odcinku poleskim bolszewicy uporczywie atakowali nasze pozycye na torze kolejowym i pod wioską Sniczkaja, na płudnie od Prypeci. Ataki powtarzały się przez cały dzień. Przy świetnym współudziale naszej artyleryi i pociągów pancernych zostały one odparte z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Prypeci oddziały nasze przeszły do kontrataku i rozbiły batalion bolszewicki. Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

W zast. szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Nasi idą dalej.

Warszawa. P. A. T. Z kwatery głównej frontu Pomorskiego donoszą: W ciągu dnia dzisiejszego operacye na froncie Pomorskim odbywały się w dalszym ciągu według planu i wojska wypełniły swoje zadanie, doszedłszy do rzeki Noteci. Dziś zajęły polskie oddziały miasto K o w a l e w o (Schoensee), znane z uchwały władzy miejskiej, która przeznaczyła dużą sumę na zorganizowanie powitania naszej armii.

Działdów. P. A. T. W ciągu dnia dzisiejszego zostały zajęte przez wojska polskie na Mazowszu, między innemi miasta: Lubowla i Nowe Miasto.

Kwatera główna frontu pomorskiego. P. A. T. 19 b. m. Ze wszystkich stron Prus Królewskich i Mazowsza dochodzą wiadomości o entuzyastycznych powitaniach wojsk polskich przez ludność polską. Niemcy zachowują się wszędzie lojalnie.

Miasto L i d z b a r k na Mazowszu było udekorowane flagami, a wieczorem iluminowane. **Ludność bratała się z wojskiem, a radość swoją wyrażała manifestacyjnie pochodami i śpiewami.**

W B r o d n i c y oddział gen. P r ó s z y ń s k i e g o przyjęto chlebem i solą, a patrol, przechodzący przez miasto, był przedmiotem nieustających owacyj ze strony ludności.

Z posiedzenia Rady ministrów.

Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu Rady ministrów dnia 19 stycznia b. r. przyjęto projekt ustawy w sprawie **zagospodarowania odłogów na obszarze ziem wschodnich Rzeczypospolitej.** Następnie dysputowano **nad zmianami w projekcie konstytucyi.** Przyjęto projekt ustawy, zawierający postanowienia o **postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych** w dawnym zaborze a u s t r y a c k i m i projekt ustawy o **przyznaniu dodatków drożyźnianych do zasiłków emerytalnych dla byłych wojskowych.**

Ankieta w sprawie odbudowy Małopolski

Warszawa. (Telefonem). Celem omówienia **odbudowy Małopolski** ministerstwo robót publicznych zwołało na dzień 24 stycznia b. r. ankietę, która będzie trwała 3 dni. W ankiecie wezmą udział: przedstawiciele małopolskich instytucyi, zajmujących się odbudową tej dzielnicy, posłowie małopolscy, przedstawiciele większej własności ziemskiej i drobnych gospodarstw rolnych, przedstawiciele duchowieństwa, delegaci Towarzystwa Rolniczego (Kraków), Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego i Izby Handlowej w Krakowie. Przewodniczyć będzie wicemin. D u d e k.

Marsz. Foch przybędzie do Warszawy.

Warszawa. (Telefonem). „Gazeta Warszawska“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że **marszałek Foch ma wkrótce przybyć do Warszawy.**

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wiadomości tej urzędowo nie potwierdzono.

Oświadczenia delegacyi rosyj. w Warszawie

Warszawa. (Telefonem). Pos. S t a p i ń s k i odbył konferencyę z p. p. S a w i n k o w e m i C z a j k o w s k i m, którzy przyjechali do Warszawy jako **delegaci lewicy rosyjskiego komitetu narodowego w Paryżu.** Celem ich przybycia jest zorganizowanie **nowej wyprawy na bolszewików.** Zdaniem ich, polityka D e n i k i n a była błędna, gdyż opierała się nie na chłopach, ale na obszarnikach. Politykę rosyjską należy oprzeć na dwóch czynnikach, t. j. na c h ł o p a c h, którym trzeba dać ziemię i na n a r o d a c h b. monarchii rosyjskiej, a więc na L i t w i e, B i a ł o r u s i, E s t o n i i, Ł o t w i e i U k r a i n i e. Powinny one wejść z Wielką Rosyą w federacyę i wszystkie razem uderzyć na bolszewików. Co się tyczy P o l s k i i F i n l a n d y i, to pozostaną one niepodległe, powinny jednak przyłączyć się do wyprawy przeciw bolszewikom. Granice wschodnie Polski powinno się wyznaczyć na podstawie ustępstw ze strony Rosyi, ale lepiejby było dla Polski nie posuwać się zbytnio na Wschód. Granice z r. 1772 są niemożliwe do przyjęcia.

PO ZJEŹDZIE ANTYBOLSZEWICKIM.

Warszawa. P. A. T. Specyalna delegacya powołana przez **ogólno-krajowy zjazd przeciwbolszewicki,** w osobach prezesa Wacława W a s i l e w s k i e g o, ks. prałata Antoniego O k o ł o k u ł a k a i mecenasa Tadeusza M i c h a l s k i e g o, złożyła powitalne uchwały zjazdu Naczelnikowi państwa, Marszałkowi Sejmu i Prezydentowi Rady ministrów. Przedstawiciele naszych władz najwyższych z dużem zainteresowaniem przyjęli delegacyę, przypisując wielkie znaczenie pracom zjazdu, mającego skupić i zorganizować umiarkowane i zrównoważone żywioły w państwie polskiem.

POWRÓT UCHODŹCÓW I INWALIDÓW.

Warszawa. (Telefonem). Do W a r s z a w y przybyła z Syberyi drogą na Marsylię **partya inwalidów Polaków,** złożona z 61 osób. Do R j e k i przybyło wczoraj 435 uchodźców polskich. Z F r a n c y i przybędzie 10 lutego 3000 inwalidów Polaków z obozów koncentracyjnych.

Niemieckie złudzenia.

Warszawa. (Telefonem). Z Gdańska donoszą ,że naczelny prezydent Prus Zachodnich F o e r s t e r, który w czasie przejściowym sprawuje w Gdańsku najwyższą władzę, oświadczył redaktorowi „Danziger Neueste Nachrichten“, co następuje: „Należy podkreślić jako rzecz szczególnie ważną, że w czasie paryskich rokowań mówiono o **Gdańsku, jako o państwie suwerennem**“. Gazeta niemiecka pisze przy tej sposobności: Stwierdzenie to wydaje się nam rzeczą ogromnie ważną, gdyż ze strony Polski słyszeliśmy dotąd zawsze, że Gdańsk jest tylko **miastem autonomicznem.**

POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNE Z ROSYĄ PÓŁNOCNĄ.

Warszawa. (Telefonem). Od dnia 20 stycznia b. r. została zaprowadzona **normalna komunikacya telegraficzna między Polską a Rosyą Północną** drogą przez Niemcy, Szwecyę i Norwegię. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne we wszystkich językach europejskich.

NAGŁA REWIZYA W ŁODZI.

Łódź. P. A. T. Dziś o godzinie 9 rano pod kierownictwem naczelnika policyi kryminalnej, M i ę s o w i c z a, dokonały organy policyjne z polecenia prokuratoryi **nagłej rewizyi w Urzędzie walki z lichwą i spekulacyą.** Gmach Urzędu otoczono oddziałami policyi i zamknięto wszystkie wyjścia. Po przejrzeniu wszystkich ksiąg i wykazów, protokołów etc. badano urzędników i referentów. Następnie przeprowadzono rewizyę w prywatnych mieszkaniach wszystkich urzędników. Wynik rewizyi jest aż do czasu ukończenia dochodzenia utrzymany w tajemnicy.

Powrót J. Em. kard. Dalbora do Poznania.

Poznań. P. A. T. Dziś o godz. 3 po południu przybył z Warszawy do Poznania arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, prymas J. Em. ks. kardynał D a l b o r. Na dworcu kolejowym powitali dostojnika Kościoła przedstawiciele kapituły poznańskiej i gnieźnieńskiej, rządu, władz wojskowych i miasta. Sześciokonną karetą udał się J. Eminencya głównemi ulicami do katedry; powóz eskortował drugi szwadron 1. pułku ułanów.

Wzdłuż całej drogi były ustawione szpalery wojska, dziatwy szkolnej, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, a wreszcie niezliczone rzesze publiczności, witające okrzykami dostojnika Kościoła. Pod Zamkiem powitał kardynała imieniem rządu minister S e y d a, oraz imieniem Uniwersytetu rektor prof. Dr. Ś w i ę c i c k i, zaś przed ratuszem prezydent miasta Drwęski. Po przybyciu kardynała do katedry odśpiewano uroczyste „Te Deum“.

PADEREWSKI HONOROWYM OBYWATELEM POZNANIA.

Poznań. P. A. T. Na najbliższym środowym posiedzeniu poznańskiej Rady miejskiej ma być uchwalony wniosek o przyznanie **Ignacemu Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta Poznania.**

20.000 WORKÓW MĄKI W MORZU.

Warszawa. (Telefonem). Amerykański parowiec O h i o, który jechał do Polski, w drodze z B r e s t u utknął na mieliźnie. Ponieważ holownicy nie mogli ruszyć okrętu, musiano dla ulżenia okrętowi **wrzucić do morza 20.000 worków mąki.**

Śledzie i mąka dla Polski.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą: Poselstwo polskie w Norwegii zamówiło **20.000 ton śledzi dla Polski.** 40 tysięcy ton nadeszło już do portu gdańskiego i czeka na przetransportowanie do Polski, jednak wysyłki śledzi nie mogą nastąpić z powodu braku środków przewozowych. Część śledzi leży w porcie w rozmaitych składach, część zaś złożono w berlinkach, które mają ruszyć Wisłą. Śledzie musiano składać i ładować do berlinek, ponieważ **z Warszawy nie przysłano potrzebnych do przetransportowania wagonów.** Codziennie przybywają nowe transporty śledzi z Norwegii tak, że zachodzi niebezpieczeństwo zupełnego zawalenia portu śledziami, o ile Polska nie przyśle potrzebnych ilości wagonów.

Ponadto parowiec amerykański „Chis“ **przywiózł 6.000 ton mąki dla Polski.** Naturalnie z powodu podwójnego przeładowania i składowego cena nadchodzących przez Gdańsk produktów znacznie się powiększy.

Niemcy uciekają.

Działdów. P. A. T. Przed wejściem wojsk polskich do D z i a ł d o w a Niemcy masowo zaczęli wyjeżdżać. W ostatnich dniach wyjechało z Działdowa 7 pociągów, przepełnionych zbiegami. Wogóle **na prawym brzegu Wisły wśród Niemców daje się odczuwać panika i skłonność do ucieczki.** W przeciwieństwie do tych objawów na lewym brzegu Wisły panuje pomiędzy Niemcami spokój i większość ludności niemieckiej pozostaje na miejscu. Niemcy pozostali na urzędach i sprawują je lojalnie.

LITWA GNIEWA SIĘ NA ŁOTYSZÓW.

Wilno. P. A. T. Kresowe Biuro pras. donosi: Litewski rząd kowieński nie ukrywa stale swego niezadowolenia z zacieśnienia **się węzłów przyjaźni pomiędzy Łotwą a Polską. Litewska prasa urzędowa ostro napada na Łotyszów za ich sojusz z Polską.** „Lietuwa“, organ rządu, ostrzega Łotyszów i Polaków, by się nie czuli zbyt bezpieczni w Dyneburgu, albowiem **bolszewicy stoją z jednej strony, a Litwini z drugiej.**

MILIONOWA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Ubiegłej nocy dokonali złodzieje śmiałego włamania do Kasy Intendantury **Dowództwa Okręgu Etapowego we Lwowie** przy ul. Kopernika, w dawnym gmachu ruskiego seminaryum. Z rozbitej kasy skradziono znaczną gotówkę, przeważnie w markach polskich. Według pobieżnych informacyi **gotówka,** która znajdowała się w kasie, **przedstawiała wartość milionową.** Po okradzeniu kasy włamali się złodzieje do jadalni oficerskiej, znajdującej się w tym samym gmachu i skradli większą ilość prowiantów i trunków. Sprawa przedstawia się o tyle zagadkowo, że żołnierz, stojący na warcie, nie zauważył nikogo podejrzanego wchodzącego do budynku. Śledztwo w toku.

Żądanie wydania Wilhelma.

Wedle doniesienia „Chicago Tribune“ w sobotę o godz. 8 wieczór generalny sekretarz konferencyi pokojowej, Dutasta, wręczył posłowi holenderskiemu w Paryżu formalne żądanie wydania byłego cesarza Wilhelma przed trybunał, złożony z 5 członków, który będzie ustanowiony przez Radę najwyższą. Żądanie powyższe jest podpisane przez Clemenceau, jako prezydenta konferencyi pokojowej i zostało jeszcze w sobotę w nocy przesłane przez posła holenderskiego urzędowi zagranicznemu w Hadze.

Z kół holenderskich dowiaduje się „Chicago Tribune“ dalej, że wprawdzie istnieją umowy między Holandyą a różnemi państwami koalicyjnemi co do wydania przestępców, że jednak były cesarz Wilhelm także i w traktacie wersalskim nie jest oskarżony o określone zbrodnie. Jego wina jest winą moralną, która nie uzasadnia prawniczo wydania.

Paryski „L'Intrasigeant“ dowiaduje się, że Holandya na żądanie wydania ces. Wilhelma odpowie opinią holenderskich prawników, wedle której traktat wersalski nie jest dla Holandyi obowiązujący. Należy oczekiwać oporu Holandyi, oraz kroków, które myśli podjąć koalicya.

Strajk w Mor. Ostrawie trwa dalej.

Cieszyn. (Telefonem). **Strajk w Zagłębiu Ostrawskiem trwa w dalszym ciągu.** Usiłowania przywódców czeskich i polskich nie osiągnęły wielkiego rezultatu. Strajkiem kierują żywioły młode, a masy górników są im posłuszne, chociaż nie wiedzą dokładnie, dokąd ich owi przywódcy prowadzą. W poniedziałek zjechało do kopalń tylko 40% górników.

Wskutek wstrzymania pracy **grozi szybom zalanie wodą.** Niebezpieczeństwo jest wielkie. W S u c h e j udało się zapobiedz klęsce z wielką trudnością garstce ludzi zebranych na gwałt dla ratowania kopalni. Czesi wobec bezrobocia są zupełnie bezradni, tem więcej, że zbolszewiczałe ich wojsko nie chce słyszeć o zastosowaniu siły. W W i t k o w i c a c h ,wezwani do tłumienia rozruchów żołnierze wywiesili czerwoną chorągiew i z hasłem: „Nie będziemy strzelali do naszych braci“ — połączyli się ze strajkującymi.

Także rezydująca w M. Ostrawie **międzysojusznicza komisya węglowa zupełnie zawiodła.** Usprawiedliwia się ona od kilku dni w pismach, iż ma ręce związane, ponieważ nie może otrzymać połączenia telefonicznego z Pragą. Każda godzina bezrobocia przynosi ludności milionowe straty.

Z powodu strajku w Zagłębiu Ostrawskiem **w Cieszynie przestała funkcyonować gazownia.**

Morawska Ostrawa. P. A. T. Ministerstwo robót publicznych nadesłało pod adresem organizacyi górniczej w Mor. Ostrawie telegram z zawiadomieniem, że żądania strajkujących dotąd górników Zagłębia ostrawsko-karwińskiego zostaną zbadane przez specyalną komisyę, która zostanie w najbliższych dniach wysłaną do Ostrawy. Komisya nie rozpocznie jednakże wcześniej swego urzędowania, zanim górnicy nie powrócą do pracy.

NOWY DZIAŁACZ PLEBISCYTOWY CZESKI.

Cieszyn. (Telefonem). „Lidowe Nowiny“ donoszą, że prezesem czeskiego komitetu plebiscytowego w Mor. Ostrawie został mianowany dr. P e l e, znany aranżer bandyckiego najazdu na Śląsk. Według „Lidowych Nowin“ dotychczasowy prezes komitetu, naczelnik rządu opawskiego, p. S z r a m e k, **ma zbyt wiele pracy z powodu okupacyi ziemi k ł u c z y ń s k i e j, wobec czego nie może prowadzić agend komitetu plebiscytowego.**

Nowa brudna afera czeska.

Praga. P. A. T. W „Czeskiem Słowie“ pojawił się artykuł byłego ministra aprowizacyi V r b e n s k y'e g o, zarzucający byłemu ministrowi finansów Dr Rasinowi, że wraz z byłym ministrem Dr S t r a n s k y m zawarł w czerwcu 1919 roku z kierownikiem czeskiego Towarzystwa handlowego „Ampra“, znanym już z afery korupcyjnej J i r a k a, Drem F r e u n d e m umowę w sprawie dostawy t. zw. „kopry“ (jądra kokosowe). Na interesie tym **zarobiły banki czeskie,** kryjące się za wymienionem towarzystwem, **40 milionów koron.** Ponadto Dr Rasin już wtedy oddał Dr Freundowi w komis sprzedaż cukru .

Dr Vrbensky zarzuca następnie Dr Rasinowi, że zawierał z prywatnemi czeskimi towarzystwami handlowemi umowy w sprawie dostawy środków żywności bez wiedzy a nawet wbrew woli Ministerstwa aprowizacyi.

Co do afery z dostawą kopry, stwierdza Dr Vrbensky, że w posiadaniu Ministerstwa aprowizacyi znajdowała się znacznie tańsza oferta holenderska, do przyjęcia której nie dopuściło jednak Ministerstwo skarbu, odmawiając potrzebnej do tego celu waluty. **Dr Rasin pobrał kilkakrotnie od zakładu obrotu zbożem znaczniejsze kwoty, dochodzące kilku milionów.** Na jaki cel miliony owe zostały użyte, jest dotąd niewiadomem.

Dr Vrbensky radzi wkońcu, aby przeprowadzić rewizyę w byłym oddziale walutowym Ministerstwa finansów, które nigdy nie miało do dyspozycyi walut dla celów państwowych, natomiast szafowało niemi dla prywatnych petentów.

Rewelacye Dra Vrbensky'ego wywołały w czeskich kołach politycznych bardzo przykre wrażenie.

WYBORY W CZECHACH DN. 1 LUTEGO.

Praga. P. A. T. „Narodni Politika“ donosi, że rząd czeski zamierza **rozpisać wybory** do nowego Zgromadzenia narodowego **na dzień 1 lutego.** Prace obecnego Zgromadzenia narodowego mają być do dnia 30 stycznia w całości ukończone.

Po wyborze prezydenta Francyi

Z Paryża donoszą, że w sobotę od wczesnego ranka panował w Wersalu, gdzie miał się odbyć wybór prezydenta ożywiony ruch. Przed zamkiem zgromadziła się liczna publiczność, czekająca na wpuszczenie do galeryi. O godz. 10 ustawiły się wojska na ulicy, prowadzącej do Zamku. Specyalne pociągi przywoziły co raz nowe tłumy publiczności. Około południa wpuszczono publiczność na galeryę. Większość pań była w żałobie.

O godz. 12 i pół ożywiła się sala posiedzeń. Członkowie Zgromadzenia narodowego zaczynają zajmować miejsca. Na ławie rządowej widziano wszystkich ministrów i sekretarzy stanu, z wyjątkiem Clemenceau. Krótko przed godz. 1 zajął prezydent senatu Bourgeois miejsce prezydenta. Zgromadzenie narodowe podniosło się wśród oklasków.

Bourgeois kazał odczytać nazwiska skrutatorów. W tym czasie weszli socyaliści w zwartej grupie na salę. Następnie doniósł prezydent, że imienne głosowanie rozpocznie się od litery S. Głosowanie rozpoczęło się natychmiast i miało szybki przebieg.

Przy wyborze prezydenta otrzymał Deschanel w pierwszem głosowaniu 734 głosów na 879 głosujących. Jonnart 66, Clemenceau 56, Bourgeois 6 głosów.

Po głosowaniu próbnem na prezydenta Republiki wystosował Clemenceau, mimo usilnych próśb ministrów, by utrzymał swoją kandydaturę, do prezydenta Zgromadzenia narodowego Leona Bourgeois'a pismo, w którem jest powiedziane: „Pozwalam sobie zakomunikować Panu, że odbieram przyjaciołom swoim pozwolenie stawiania mojej kandydatury na prezydenta Republiki, i że jeżeli oni tego nie uwzględnią i jeżeli uzyskaliby dla mnie większość, nie przyjmę mandatu“.

W celu wyrażenia Clemenceau'owi hołdu, wydali członkowie Zgromadzenia narodowego następującą odezwę: „Zebrani w Zgromadzeniu narodowem senatorowie i deputowani wypowiadają prezydentowi ministrów Clemenceau'owi swoje uznanie za jego niezapomniane zasługi dla ojczyzny“.

Jeszcze sprawa Rjeki.

Wiedeń. P. A.-T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Naczelnicy sprzymierzonych państw donieśli Jugosłowiańskiej delegacyi pokojowej, że Włochy zrzekają się panowania nad miastem Rjeką i nie obstają przy żądaniu zburzenia fortu wojennego w Sebenico. **Rjeka zostanie zatem niezawisłem państwem, a port będzie własnością Ligi narodów,** a miasto Susak przypadnie Jugosławii. Delegaci jugosłowiańscy zażądali z Belgradu wskazówek, tak, że odpowiedź odejdzie w sobotę lub w niedzielę.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 19 stycznia 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 500	216·—	226·—	225·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Kiedy się pytasz, to ja tobie powiem. Ty, Srulu, masz nietylko głowę, ale ty masz i rozum w niej. Czy ty chcesz, żebym ja z tobą pogadał jak swój ze swoim?

— Nu, a jaki to interes? Jak wy, Mojsze, chcecie sami zrobić tam interes, to ja swoim nie chcę szkodzić. Oleszyn należy do nas, czy nie wiecie?

— Nu, to jest sobie puste gadanie — zaśmiał się Mojsze — czy ja nie swój? czy ja chcę swoim szkodzić? Ja chcę wam pomódz do zrobienia interesu, bo i co wy zrobili do tej pory?

Srul pomyślał chwilę i rzekł z głębokiem westchnieniem:

— Ono się robi, ale idzie ciężko. My już próbowali, tylko, że ten goj nieprzystępny, to zrobi się, ale trzeba czasu.

— Co to za głupie gadanie? — mówił szybko Mojsze — wam potrzeba czasu? — zaśmiał się drwiąco — on siedzi tu już trzy miesiące, a jak będziecie szukali czasu, on zrobi interes z Kijowem, z Odesą, z młynami, on sobie znajdzie faktora, bo dlaczego nie ma znaleźć, jeśli daje zarobić? Czy dlatego, że wy sobie siedzicie z rękami pustemi, to ja nie mam zrobić interesu? — oddychał szybko i patrzał błyszczącemi oczyma na Srula.

— Mojsze, po co te krzyki. Napijcie się wina, my pogadamy. Czy myślicie, że nam lekko bez Oleszyna? On jest tu pod bokiem; ale on jakby był w innej gubernii. Aj, aj, my mamy wielkie zmartwienie z tym Oleszynem. On nie chce ani pieniędzy, ani handlu, ani interesu, on nic nie chce. I co z takim robić?

— Nu, a czego on chce?

— On siedzi przy żonie i powiada, że on ma czas.

Mojsze zamyślony bębnił palcami po stole i nagle spytał:

— Jaki ten Zgłobicki? stary?

— On jeszcze młody, będzie miał trzydzieści kilka lat.

— Nu, a jaki on?

— Jak każdy goj. Ma wąsy, ładny ubiór, jeździ powozem, ma służbę, zna się ze sąsiadami...

— Ja nie o to pytam. Czy on gra w karty?

— Może i gra, czy ja wiem?

— A on pije?

— Pewno pije, skąd ja mam wiedzieć?

— Lubi dziewczyny? Ma kochankę?

— Ja myślę, że niema, dopiero osiem miesięcy, jak on się ożenił, naco jemu kochanki?

— Srul — uśmiechnął się Mojsze — czy ty lubisz mace?

— Dlaczego nie?

— Nu, niech tobie dają cały rok mace, czy ty nie zechcesz kawałek razowego chleba? Czy on ci nie będzie smakował lepiej aniżeli mace?

— Co nie ma smakować? On będzie rarytas dla mnie — zaśmiał się — i ja was, Mojsze, rozumiem, nu ale co robić, kiedy ja nie wiem, co on sobie myśli?

— Nu, a w mieście także nie wiedzą?

— Co mają wiedzieć? — zawołał prawie obrażony — jeśli ja, Srul Bitman, do którego wszyscy na wino, albo na interes przychodzą, ja nie wiem, to skąd inni mają wiedzieć?

Mojsze zapalił papierosa, przygładził brodę i rzekł przyjaźnie:

— Ja to wiem i dlategeo ja tu zajechał, a ni do Nuchima... Srul, ja ci coś powiem, a ty pomyśl o tem swym delikatnym rozumem.

— Nu?

— Jeśli wy przez trzy miesiące nie poznaliście tego goja z Oleszyna, czy myślisz, że wy go poznacie przez czwarty miesiąc? Nie, wy jego nie poznacie, to ja ci mówię. Nu, a jak wy jego nie poznacie, to co się stanie z Oleszynem? On dla was przepadł. Czy nie tak?

— Aj, aj, Mojsze, niech twoje słowo będzie niewymówione. My myśleli, że jak przyjedzie nowy pan, to całe miasto się pożywi, że zaczną się nowe interesy, a tu nic... gorzej niż nic... gorzej niż było dawniej. Czy wy Mojsze, słyszycie?

— Co nie mam słyszeć? ale dlaczego gorzej?

— Ja wam zaraz powiem, tylko ja na to zgryzoty muszę się napić winą, — wstał, nalał sobie kieliszek i podnosząc go, kiwnął głową do gościa mówiąc: Git Jur!

— A git! Niech z nami będzie szczęście... Nu, co było?

— Kiedy ten Świtalski z Dyblina, wuj i opiekun, tej dziewczyny i chłopca, co zostali na Oleszynie, tutaj rządził, to my wielkiej wygody nie mieli, ale zawsze handlowali z tym rządcą Zaborskiem. Można było kupić drzewo, słomy, plewy, poślad, masła, drobiu, często byczka, konia, nu, co było trzeba, można było dostać. Czy wy nie rozumiecie? — spojrzał porozumiewająco, na co Mojsze kiwnął głową. — Nu, nie było tego wiele, ale zawsze było i interes szedł...

— Nu, a zboże? a rzepak?

— To sprzedał sam Świtalski swoim kupcom, ale oni tu zjożdżali i zawsze się coś utargowało , bo my swoi, na miejscu, to oni nas potrzebowali. Czy wam, Mojsze, trzeba dużo o tem gadać? Czy wy dzisiejszy?

— Nu... ja rozumiem, i poco ty, Srul, mnie pytasz o takie rzeczy? Ty tylko gadaj, a ja to sobie rozważam.

— Jak ta młoda Podlaska, co to jej Olleszyn do spółki z bratem, wyszła za Zgłobickiego, my sobie myśleli, że nastaną tłuste lata. My się radowali i my ich przyjęli z muzyką, z piernikiem na srebrnej tacy...

— Czy ona była srebrna? prawdziwa? — spytał z żywością Mojsze.

— Nu, ona wyglądała jak srebrna, jak prawdziwa, i my czekali, co będzie dalej... I wiecie, Mojsze, co się stało?

— Nu?

— Nic, ale to nic- — począł gwałtownie oczyszczać fajkę. — Tam był byczek jeden, ładny byczek od Srokatej, tak ja idę do rządcy Zaborka i powiadam: sprzedaj mi pan, naco ma się tu zmarnować, a on do mnie mówi: ja teraz nie potrzebuję, od tego jest pan. Ja idę do pana, a on mówi: ja zapytam żony. Ja chciałem do niej, ale ją zawsze albo głowa boli, albo śpi, albo ubiera się, i ja nie doszedłem do niej.

— A co z byczkiem?

— Oni go trzymają i chcą chłopom sprzedać, ażeby był z niego wół. Czy to interes dla mnie? Co?

— To żaden interes. A nie można z rządcą? — mrugnął porozumiewająco.

— Ja próbował, ale on się boi. Wiecie? on nawet pośladu nie chce sprzedać, bo trzeba jemu dla kur. I co robić?

Mojsze podrapał się w głowę, gładził brodę, zapalił nowego papierosa i wpatrywał się w brudne szyby okna, czem zniecierpliwiony gospodarz spytał:

— Nu, Mojsze, dlaczego nie gadacie?

— Sza!... Ja myślę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.